Rok V. Kraków-Podgórze, Piątek 13 Grudnia 1907 Nr. 322

4 Cena Numeru wszędzie Centy (8 halerzy).

PRENUMERATA

miesięczna wszędzie zarówno w Krakowie jak na prowincyi 2 K. już z dostawą do domu, względnie z przesyłką pocztową. — Prenumerata za granicą 2 marki, 3 franki, 1 rs. 20 kop.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH.

NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal., drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal., spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc.

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupszya.

Administracya „NOWIN": Rynek gł. L. 8, otwarta od 9—1 w południe i od 3—5 popołudniu.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin": Kraków, Rynek gł. L. 8, Tel. 627, Redaktor przyjmuje od godziny 11 do 12 w południe. — Ekspedycya „Nowin" w drukarni Rynek gł. L. 8.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 627) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze Rynek gł. L. 8, I. p. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY" wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 4 centy (8 halerzy).

Prosimy odnowić prenumeratę.

O emigracyi słów kilka na czasie zwłaszcza wobec brazylijskiego projektu.

Napisał pos. Wiktor Skołyszewski.

(Dokończenie).

W ten sposób powstawały linje kolejowe w Stanach Zjednoczonych Północnej Ameryki. Być może, że i tutaj jest myśl ekonomiczna zdrowa. Jednakże mimowolnie nasuwać się musi cały szereg uwag.

Czy wobec wysokiej temperatury rocznej (przeciętna wynosi od 16 do 20 stopni Cel.) i wobec licznych rzek w Brazylii, wszystkie okolice na całej przestrzeni są zdrowe? Czy na całej przestrzeni ziemia jednakowo pod uprawę rolną się nadaje? Czy towarzystwo jakiekolwiek względy dla nas pod względem narodowym ważne, a mianowicie osiedlania wychodźców w zwartych okolicach obserwować będzie? Czy chłop polski przesiedlony tam, potrafi utrzymać swą narodowość, czy też będzie podściołem dla innej narodowości?

Na te pytania niestety, nikt odpowiedzieć nie może. A przecież w interesie tego chłopa należałoby jak najbardziej szczegółowo odpowiedzieć, zwłaszcza, że pokusa duża, podróż darmo, robocizna od 6 do 9 koron dziennie, życie tanie najwyżej 2 korony dziennie, grunta tanie, najwyżej za piątkę morga. W końcu jeszcze jedna uwaga. Towarzystwo przyjmuje tylko wyłącznie robotników i osadników, nawet dozorcy polskiego nie potrzebuje. Czy w takim razie robotnik ten nie będzie białym murzynem, nie mogącym u nikogo znaleźć opieki? Kto czuwać będzie nad wypełnieniem kontraktu robotnika i osadnika, którzy z nikim rozmówić się nie potrafią?

Na zapytanie, czy towarzystwo kolejowe gotowe jest udzielić na miejscu w Brazylii objaśnień, otrzymałem odpowiedź, że potrzebaby na to pół roku czasu, a na tak długi przeciąg towarzystwo nie może dawać urzędnika. Zatem widoczna chęć uniknięcia jakiejkolwiek kontroli.

Jak słychać pan Ludwik Włodek, dziennikarz z Warszawy, wysłany został przez warszawskie Towarzystwo rolnicze, jako delegat rzeczoznawca, mający snop światła na nieznane brazyliskie pampasy i lasy rzucić. W dobre chęci pana delegata nie wątpię.

Czy jednak wskazaną jest rzeczą wysyłanie człowieka nieznającego rzemiosła o które chodzi na wyświetlenie rzeczy tak wielkiej wagi. Wątpię. Przecież tutaj trzeba znać ziemię, poznać charakter tamtejszego rolnictwa i ocenić czy terena przez które ma przechodzić kolej na kolonizacyę się nadają. — Dobre chęci nie wystarczą a zebranie kilkuset zdjęć fotograficznych i materyału na kilkanaście czy kilkadziesiąt fejletonów w rzeczy samej nie zastąpi. Przypomina mi to mimowoli takie same ekskuzya z przed lat kilkunastu, kiedy to wysyłano księdza ruskiego z żoną dla poznania i zaopiniowania, jak Parana na kolonizacyę się nadaje. Fakt przemawiający sam za siebie.

Ze względu na ważność sprawy ośmieliłem się trudzić J. E. pana Marszałka kraju rozmową. — To co z jego ust usłyszałem nie ucieszyło mnie wcale. — Przedewszystkiem powiada, uważam za rzecz wskazaną, żeby Wydział krajowy do tej sprawy się nie mięszał, gdyż trudno jest pociągnąć linię demarkacyjną pomiędzy sprawozdaniem rzeczoznawcy a zachętą do emigracyi, a Wydział krajowy zachęcać przecież do emigracyi nikogo nie może. Zresztą myśmy tam cośkolwiek panu Włodkowi dali.

Na uwagę, czy uważa Ekscelencya wybór p. Włodka za trafny, otrzymałem odpowiedź, być może że nie, ale jeżeli takie młode towarzystwo jak warszawskie rolnicze na niego się zgodziło, jeżeli opinia towarzystwa gospodarskiego i Kółek rolniczych była za tem żeby mu dać, tośmy i my się przyczynili.

Pewno że inżynier agrarny lub geograf byłby lepszym jak dziennikarz, ale jeżeli taki się trafił, no to co było robić.

Na zapytanie, czy Wydział krajowy byłby gotów naukowo ukwalifikowaną siłę wysłać na miejsce, otrzymałem odpowiedź, że być może żeby tam co i Wydział krajowy dał, ale nie dużo, boi się bowiem Wydział do emigracyi zachęcać.

Widziałem, że dla Wydziału krajowego najwygodniejszą by była opinia taka, któraby z góry od wszelkiej emigracyi odradzała. Nieszczęśliwe patrzenie przez okulary interesów wielkiej własności rolnej, aby przypadkiem robotnik nie podrożał.

Że na wysłaniu tak nie wystarczającej siły skończyć się nie powinno, jest moim najgłębszem przeświadczeniem. Wobec jednak niechęci Wydziału krajowego nie pozostaje nic innego jak petycyonowanie o pomoc do Wiednia. Być może, że tam prędzej potrzebę gruntownego zajęcia się tą sprawą uznają. — Niech odpowiedzialność za co raz to głębiej rozszerzającą się opinię wśród ludu, że pomocy jedynie z Wiednia spodziewać się można, spadnie na tych, którzy nie potrafili dotychczas zdobyć się na stanowisko wyższe od interesu wielkiej własności.

Nim jednak gruntowne badania i bezstronna ocena nastąpią, nie pozostaje nic innego jak stanowcze wstrzymanie ludu przed obecnie projektowaną emigracyą do Brazylii.

Kraków w listopadzie 1907 r.

Jeszcze w obronie konsumentów mięsa.

„Czas" i „Naprzód", zawarłszy ucieszny sojusz w imię dobra narodu, nie przestają podnosić larum z powodu tych 8 halerzy, które rzeźnia pobiera za oględziny każdej ćwierci sztuki pozarogatkowego bydła (wyraźnie 8 halerzy za każdą ćwierć wołu, świni etc.), a które to halerze według „Czasu" powodują drożyznę mięsa w Krakowie. Ostatni poranny „Czas", niepomny swych agrarnych, do „wygłodzenia miast zmierzających tendencyj, kontynuuje kampanię „w obronie konsumentów mięsa", przyczem atakuje także „Nowiny".

Szanowny organ prawicy narodowej niechaj przyjmie do wiadomości:

„Nowiny", jako pismo czytane przez najszersze warstwy ludności, zawsze broniły i bronić będą interesów tych warstw. „Nowiny" pierwsze domagały się zarządzeń magistratu przeciw rzeźnikom, protestowały przeciw drożyznie mięsa, a w zeszłym roku projektowały nawet akcyę, którą dzisiaj panie wiedeńskie podjęły: mianowicie strejk gospodyń, powstrzymanie się przez jakiś tydzień od zakupna mięsa, aby rzeźnikom dać w ten sposób naukę i zmusić ich do obniżenia cen mięsa, nie odpowiadających cenom bydła. I dzisiaj żądamy ułatwień dla importu mięsa do Krakowa i wogóle akcyi Rady miejskiej i magistratu przeciw drożyźnie. I nie ma chyba mieszkańca miasta, któryby nie podzielał tych życzeń!

Ale potępić musimy usiłowanie, aby drożyznę, tę bolączkę wszystkich ludzi pracy, wyzyskiwać perfidnie do celów nie polityki, ale kliki... Może to robić „Naprzód", ale nie powinien tak postępować organ, mający pretensye do powagi.

Wobec artykułu porannego „Czasu", stwierdzamy naprzód z ubolewaniem, że agrarno-konserwatywny obrońca konsumentów informowany jest zupełnie błędnie. Nie dziwota, skoro informacye „Czasu" pochodzą od zielonego stolika magistratu w Podgórzu, a więc od strony, która skutkiem zarządzeń magistratu krakowskiego dotkliwie ucierpiała. Namiestnictwo reskryptem z 28 września 1907 r. zatwierdziło nie tylko zarządzenie o sanitarnej kontroli mięsa, ale i zarządzenie o pobieraniu opłat, ustanowionych przez miasto Kraków. Fakt jest faktem, i skoro Podgórze otrzyma ów reskrypt, niechże się „Czas" o tem poinformuje. Opłaty, pobierane przez Kraków, za oględziny mięsa są zresztą **bardzo niskie**. W innych miastach są one znacznie wyższe. I tak n. p. w Bernie są taksy za oględziny pozarogatkowego mięsa **dziesięć razy wyższe niż w Krakowie.** W Bernie bowiem każdy wprowadzający mięso z poza rogatek do miasta musi za oględziny całej sztuki bydła płacić 3 kor. 20 hal., za oględziny ćwierci sztuki 80 hal. (w Krakowie 8 h.), zaś za oględziny drobnych ilości mięsa 3 hal. za każdy kilogram, (w Krakowie 5 kg. wolne od oględzin i opłaty). To rozporządzenie magistratu berneńskiego (zatwierdzone przez Sejm i sankcyonowane) nosi datę 23 sierpnia 1900 r.

Zapytamy się teraz „Czasu", kto to w Krakowie aprobował rozporządzenie naszego magistratu o oględzinach mięsa, wydane w październiku roku 1905?

Oto w pierwszym rzędzie pp. redaktorzy „Czasu": pp. Jaworski i Chyliński, radcy miejscy. Oni to głosowali wówczas za tem rozporządzeniem — a dziś ni stąd ni zowąd w wprost nieprzyzwoity, zarówno krętacki, jak naiwny sposób, występują przeciw swej **własnej uchwale!**

W krętacki sposób, bo wojują **fałszem**. Oględziny mięsa i opłata 8 h. od ćwierci sztuki bydła absolutnie nie mogą wpłynąć na cenę mięsa i dla rzeźników płaszczańskich wcale nie są uciążliwemi. Prawie 90 procent mięsa przybywa do Krakowa przez rogatkę podgórską; przy opłacie akcyzy rzeźnicy składają kaucyę, następnie jadą do rzeźni (z Podgórza bardzo bliska droga) poddają mięso oględzinom, co odbywa się bardzo szybko, i jadą potem na targ do miasta. **Nieprawdą jest**, co „Czas" pisze, że muszą wracać po zwrot kaucyi na rogatkę; czynią to dopiero za powrotem z targu, a mają zresztą dwa tygodnie czasu na odbiór.

A oględziny sanitarne mięsa pozarogatkowego **są wprost konieczne.**

Nie można pozwolić, aby uboższa ludność nabywała mięso „tanie" bez kontroli sanitarnej. Albowiem z mięsem pozarogatkowem dzieją się wielkie nadużycia; kontrola sanitarna w gminach podmiejskich jest nie wystarczająca (trzeba znać te familiarne stosuneczki!) — i rzeźnicy podmiejscy nie wahają się niekiedy wprowadzać zamiast taniego mięsa — wprost **szkodliwych ochłapów.**

W sprostowaniu magistratu krakowskiego, które „Czas" był zmuszony zamieścić, czytamy:

> Nieprawdą jest, jakoby zarządzenie Magistratu co do oględzin w rzeźni miejskiej mięsa wprowadzanego do miasta, obliczone było na korzyść tutejszych 65 rzeźników, — natomiast prawdą jest, że zarządzenie powyższe wydał Magistrat w wykonaniu ciążącego na nim ustawowego obowiązku w zakresie policyi zdrowia, i że wydanie go było konieczne w interesie zdrowia konsumentów, ile że stwierdzono urzędownie w bardzo licznych wypadkach, że mięso, do miasta wprowadzane, ze względów zdrowotnych do spożycia się nie nadaje. Na dowód tego nadmienia się, że na podstawie wyniku oględzin w rzeźni miejskiej w ciągu ubiegłego $1^1/_2$ roku skonfiskowano sto kilkadziesiąt transportów mięsa wprowadzonego, w czem **11 z powodu ogólnej gruźlicy, 31 z powodu motylicy, 40 z powodu wągrzyzny, 47 z powodu zgnilizny i t. p.**

Nowy Żyd wieczny tułacz

65

według Eugeniusza Sue

opracował Walery Tomicki.

Ciąg dalszy.

— Idzie tu o dwóch biedaków, którzy bezwątpienia, wysłani przez ludzi, których pani nazywasz swymi przyjaciółmi, zakradli się zaprzeszłej nocy do przyległego klasztoru, z klasztoru zaś dostali się do mego ogrodu... Strzały, któreś pani słyszała, na nich były wymierzone...

— Przebóg! tegom się lękała... I nie chciano mi powiedzieć, czy zostali ranieni!... — zawołała Adryanna z bolesnem wzruszeniem.

— W rzeczy samej jeden z nich został raniony, ale nie bardzo niebezpiecznie, tak przynajmniej się zdaje, gdyż mógł umknąć przed ścigającymi go ludźmi.

— Chwała Ci, Panie Boże! — wyrzekła Adryanna, wznosząc dziękczynny wzrok ku niebu.

— Nic chwalebniejszego nad radość, jaką pani okazujesz, dowiadując się, że zdołali się ocalić; lecz dlaczego chcesz popełnić tak dziwną sprzeczność i narazić ich na ściganie sprawiedliwości? Osobliwszy zaiste sposób wywdzięczenia się za ich poświęcenie!...

— Co pan mówisz? — zapytała Adryanna, nie rozumiejąc, jak się zdaje, aluzyi doktora.

— Bo, jeśli zostaną przytrzymani, — objaśniał doktor — ponieważ stali się winnymi przełażenia przez mur w nocy i gwałtownego włamywania się, czekać ich będą za to galery.

— O nieba!.. i to z mego powodu!

— A co gorsza, że przez panią zostaliby wskazani.

— Jakto przezemnie?

— Tak, niezawodnie, jeżeli wytrwasz w zamiarze mszczenia się na swej stryjence i na księdzu d'Aigrigny (o sobie nie mówię, jestem zabezpieczony): słowem, jeżeli zechcesz koniecznie skarżyć się w sądach, żeś niesprawiedliwie do tego domu została przyprowadzona.

— Nie rozumiem pana, tłómacz się jaśniej — mówiła Adryanna z coraz większym niepokojem.

— Co też za dziecko z pani! — zawołał doktor Baleinier pewnym tonem — czy pani sądzisz, że, skoro sprawiedliwość zajmie się jaką sprawą, można będzie wstrzymać jej bieg gdzie i jak się spodoba? Wyszedłszy stąd, wniesiesz skargę do sądu na mnie i na swą rodzinę, nieprawdaż?... Dobrze!... cóż stąd wyniknie? Ten nocny napad, który, dla uniknienia zgorszenia, przełożona klasztoru miała pokrywać milczeniem, ten nocny napad, mówię, któregom i ja także rozgłaszać nie chciał, rozgłosić się musi; a, ponieważ tu idzie o wielką zbrodnię, o hańbiącą karę, sprawiedliwość z obowiązku dochodzić jej zacznie, zarządzi ściganie nieszczęśliwych; jeśli więc, jak domyślać się należy, bądź to z powodu własnych interesów, bądź też w przekonaniu, że, spełniwszy szlachetny uczynek, mogą być oni spokojni i pozostają w Paryżu, prędzej czy później zostaną wykryci i aresztowani, a któż w takim razie stanie się powodem tego aresztowania jeśli nie pani, zanosząc przeciwko nam skargę.

— Ależ to byłoby okrutnie!... to niepodobna...

— Przeciwnie, byłoby to nietylko podobne, ale prawie niezawodne, — odrzekł Baleinier.

Lubo z prawem nieobeznana, Adryanna miała tyle zdrowego rozsądku, iż pojmowała, że w rzeczy samej Dagobertowi i Agrykoli może zagrażać wielkie niebezpieczeństwo z powodu ich nocnego najścia, i że przeto mogą być pociągnięci do surowej odpowiedzialności.

— Nareszcie, panie Baleinier — rzekła Adryanna, nie mogąc ukryć swego niepokoju — przypuśćmy, że dla jakich bądź powodów skłonię się do zaniechania wszelkich skarg, że zechcę zapomnieć o wyrządzonych mi krzywdach, kiedyż przecie stąd wyjdę?

— Nic o tem nie wiem, gdyż nie mogę wiedzieć, kiedy pani zupełnie będziesz wyleczoną — odrzegł łagodnie doktor. — Obecnie jesteś pani na wybornej drodze... lecz...

— Ciągle taż sama bezczelna, głupia komedya — przerwała mu z gniewem Adryanna. — Pytam pana, a jeśli tego potrzeba, to proszę przynajmniej powiedzieć mi, jak długo jeszcze mam być trzymaną w tym obmierzłym domu?... bo przecież... spodziewam się, że kiedyś stąd wyjdę?

(Dalszy ciąg nastąpi).

Ale „Czas“ chce widocznie ubogą ludność miejską, o którą wielkim agraryuszom tak bardzo chodzi! — karmić mięsem *gruźliczem*, *motylicznem* lub *zgniłem!* Taka „obrona konsumentów“ zaszczyt przynosi czułemu sercu organu „prawicy narodowej“!

„Czas“ pisze dalej:

„Jeżeli szło magistratowi o zbadanie, czy zdrowe mięso wprowadzono do miasta, to byłby wskazany najkrótszy sposób badania sanitarnego przez weterynarzy na miejscu sprzedaży“.

Daruje szan. organ bankrutującej konserwy, ale ten projekt jest **nonsensem**. Organowi poważnemu przystałoby więcej rozwagi, zanim wystąpi z jakąś radą. Bo chcąc „tanie mięso“ skontrolować na placach sprzedaży t. j. na placu Matejki i na placu Jabłonowskich trzebaby tam ustanowić dwu specyalnych weterynarzy miejskich wraz ze służbą, kazać im tam urzędować przez cały czas targu (a w sobotę przez cały prawie dzień!) i postawić odpowiednie budynki dla tej rewizyi. Bo nie wiemy, czy można tak pod gołem niebem dokonywać np. potrzebnych nieraz badań mikroskopowych etc.?

Zarządzenie kontroli mięsa pozarogatkowego na ceny mięsa żadnego wpływu nie ma i dowozu zgoła nie umniejszyło; dowóz mięsa jest o kilka tysięcy klg. obecnie nawet większy, jak to wczoraj wykazaliśmy. Zniżenie zaś taryf za bicie bydła w rzeźni krakowskiej (a to głównie ubodło gminę Podgórza!) sprawiło, że w ciągu bieżącego roku bito w rzeźni krak. o **15 400** sztuk bydła **więcej** niż w roku ubiegłym!

Więc mięsa w Krakowie nie brak. Że jest ono **drogie**, na to zgoda. Że należy domagać się **zniżki cen mięsa**, tę akcyę **całą siłą będziemy popierać**. Ale ta sprawa z kontrolą sanitarną nie ma nic wspólnego — i za mięso gruźlicze lub zgniłe choćby „tanie“, dziękujemy „Czasowi“.

Poświęciliśmy więcej miejsca tej sprawie, bo rzuca ona znamienne światło na ubolewania godną „politykę“ konserwatywnej krakowskiej kliki. Tym panom bynajmniej nie chodzi o dobro ubogiej ludności miejskiej, ale tylko o dokuczenie prezydentowi miasta, który wyzwolił się z pod komendy agraryuszów i polityce całego kraju nowy nadał kierunek. — „Czas“ próbuje więc teraz przy każdej sposobności perfidnie podjudzać mieszczaństwo przeciw *leaderowi* demokratycznej polityki i nie gardzi w tej mierze żadnym środkiem.

Nawet nie cofa się przed tak naiwnem kłuciem szpileczkami, jakiem były owe artykuły „w obronie konsumentów“. *Glückliche Leut — haben zu se was a Zeit!*

Powrót emigrantów i zarządzenia pruskie względem robotników rolnych.

Ministerstwo handlu zwróciło się w osobnym reskrypcie do okręgowego urzędu pośrednictwa pracy w Krakowie, w którym zaznacza, że na podstawie całkiem wiarogodnych wiadomości bardzo znaczna liczba emigrantów niebawem powróci ze Stanów Zjednoczonych do Ojczyzny. Jakkolwiek wielka z tego część rozporządza pewnemi oszczędnościami, to jednak nie ulega wątpliwości, że nie małą będzie także i cyfra tych, którzy wracają bez wszelkich środków utrzymania.

Kraków z powodu swego położenia geograficznego odczuje prawdopodobnie w pierwszej linii skutki tego masowego powrotu wychodźców, wracających trzema głównymi szlakami na Bogumin, Bodenbach i Oświęcim. Ponieważ w tym wypadku powołane są do działania przedewszystkiem publiczne urzędy pośrednictwa pracy, przeto ministerstwo handlu poleciło wszystkim ze sprawą tą stykającym się czynnikom, aby ewentualnie porozumiały się w tym względzie z krakowskim urzędem pośrednictwa pracy, celem wspólnego i jednolitego współdziałania. Również wydano odpowiednie polecenia do Izb handlowych i przemysłowych, tudzież do znaczniejszych związków przemysłowych.

Według informacyi zebranych przez naczelnika tutejszego urzędu pośrednictwa pracy dr. Kumanieckiego, przejechało przez Bogumin od 30 listopada do 8 grudnia 11.000 emigrantów ze Stanów Zjednoczonych. Wogóle jednak jedzie jeszcze niewielu emigrantów galicyjskich, lecz przeważnie Słowacy i Chorwaci i tak np. w niedzielę 8 b. m. przybyły do Bogumina dwa transporty po 640 i 470 emigrantów, wśród których było zaledwie kilku z Galicyi. Na dnie następne od 9 do dnia dzisiejszego było zapowiedzianych 7.000 emigrantów, jutro zaś to jest 13 b. m. ma przybyć o godzinie 2-giej popołudniu z Bremy około 2.000 wychodźców. Prawie wszyscy wiozą ze sobą pieniądze a co najciekawsze, to panujące powszechnie wśród wracających przekonanie, że zastój ekonomiczny w Ameryce i stąd powstały brak pracy zostały wywołane zbliżającemi się wyborami prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Wracający spodziewają się, że będą mogli za kilka tygodni znów jechać do Ameryki.

Rząd pruski zamierza w najbliższej przyszłości upoważnić urzędy pośrednictwa pracy berlińskiej „Feldarbeitercentralstelle“, wzdłuż granicy rosyjskiej i austryackiej do zatrzymywania papierów osobistych wszystkich robotników zagranicznych, idących do Niemiec na zarobek. W miejsce tego, będą wydawane t. zw. „Inlandslegitimationsscheine“, w których będzie także wyraźnie wypisane nazwisko tego pracodawcy, do którego robotnik się udaje. Jeżeliby potem robotnik znalazł się u innego pracodawcy, władze będą miały prawo go wydalić. Te ostre postanowienia tłumaczy rząd częstem łamaniem kontraktów przez zagranicznych robotników.

Ostatnia moda.

W dalszym ciągu będą noszone suknie bardzo obcisłe i przeważnie gładkie. Osoby pełniejsze, chcąc mieć obciślejszą suknię, nie noszą nawet pod spód halek, a rodzaj spodni atłasowych.

Materyały obecnie są w modzie angielskie w kraty, lub pasy w kolorach najczęściej szafirowym, zielonym i granatowym. W kolorach tych wyrabiane są również najmodniejsze obecnie paletka z aksamitu minoir. Używane bywają zamiast płaszcza i nawet zamiast stanika, kroju zwykle bywają surdutowego, z lekkiem bardzo wcięciem w talii. Podszewka najczęściej z białego atłasu; na wierzchu przybranie z koronki, gipiury lub naszycie sutaszowe.

Na suknie wieczorowe noszony jest najbardziej materyał „liberty“ w nowych kolorach: orion, żółto-złocisty; "vert pistache, zielony pistacyowy; bleu-Nattier, pastelowy niebieski, srebrzy się w załamaniach.

Nowością sezonu są kamizelki, t. zw. gilet baleine, z fiszbinami z materyałów imitujących staroświeckie, haftowane na jedwabiu i na aksamicie. Staniki tailleur zdobią długie żaboty z linon, oszyte rinszkami z muślinu. Na rękawki i obojczyki, przeźroczyste hafty i chusteczki, używane są gazy i muśliny, malowane lub wyszywane. Na spódnice oprócz czterdziestu dwóch odcieni sukna „drap satin“ używany bywa obecnie często aksamit „liberty“, który można marszczyć i fałdować jak muślin i który też często bywa używany wraz z muślinem.

O ile jednak na ulicy stroje przeważnie wyglądają dość skromnie (oprócz kapeluszy), o tyle stroje wizytowe, koncertowe i t. p. są nadzwyczaj efektowne. Już dawno moda nie wprowadzała tylu upiększeń, tylu dodatków do przybrania sukien, co obecnie. Nawet sam materyał, z którego obecnie składa się suknia, rzadko obecnie bywa jeden. Można spotkać suknię, na którą wraz z podszewką, złożyło się aż 12 różnych materyałów, nie licząc wszelkich dodatków, jak koronki, pasmanterye, wstążki, gipiury i t. p. Co do kolorów, to również panuje tu wielka rozmaitość; nie zdarza się prawie widzieć sukien, utrzymanych w jednym tylko kolorze; nie stanowią one nawet 10 prec. ogółu sukien.

Jedno specyalnie rzuca się w oczy w sezonie bieżącym, mianowicie, że panie ubierają się niezwykle lekko, zwłaszcza jak w zimie. Pod tym względem zbliżamy się do czasów dyrektoryatu i cesarstwa.

Co do kapeluszy, to klosze pomimo wielkiego rozpowszechnienia zaczynają zjednywać sobie coraz więcej przeciwników. Małe kapelusze, toczki, futrzane nieraz całkowicie, przybrane skromnie kwiatami lub piórem zaczynają spółzawodniczyć z powodzeniem z kloszami. Przeciwnicy kloszów zarzucają im, że olbrzymie rondo, zsuwające się na plecy pozbawia całą postać wdzięcznych linij harmonicznych, któremi odznaczają się Francuzki: wymagają zazwyczaj nadto specyalnie kunsztownego uczesania z dodatkiem różnych podstawek, loków itp. Noszony bywa również coraz bardziej nowy model kapelusza, podobny do melonów męskich z dużem rondem, przybrany najczęściej egretką.

Paryska wróżbiarka.

W Paryżu żyje głośna a mądra chiromantka, pani de Thèbes, uprawiająca zawodowo sztukę wróżenia z rąk. Pani Thèbes „czarną magię“ uprawia tak dalece fachowo, że co roku w pierwszej połowie grudnia „urzędowy“ wydaje kalendarz, zawierający przepowiednie polityczne na rok przyszły, oraz „wróżby ważniejszych zdarzeń“, które w Europie dokonać się mają.

Pani de Thèbes traktuje albo udaje, że traktuje „sztukę“ swoją zupełnie na seryo. Ułatwia jej to spryt niepospolity, za pomocą którego przewiduje istotnie niekiedy bardzo trafnie „przyszłość“ Europy. Na wzór delfickiej wyroczni, styl jej oczywiście jest pityjski i zawsze znajdzie się w nim sposób wykrętu przed rzeczywistością. Ogłoszony zeszłego roku kalendarz pani de Thebes przepowiedział wogóle trafnie wypadki roku bieżącego. Ogłosiła pani de Thèbes wtedy światu, że rok 1907 będzie dla Francyi „rokiem niekonsekwencyi“. Tryumfować mogła, gdyż w sześć miesięcy później Clemenceau w Izbie streścił swój pogląd na rzeczy: „działamy pod znakiem niekonsekwencyi, — zostańmy przy niej“. Również odgadła pani de Thebes zdarzenia na południu, niepokoje w armii i marynarce nawet do pewnego stopnia konflikt marokkański.

W każdym razie kalendarz pani de Thèbes jest dziś jedną z małych sensacyj Paryża. Wystarczy powiedzieć, że teraz oto, gdy wyszedł ten kalendarz, zawierający wróżby przyszłości na rok 1908, dziennik tak poważny, jak „Journal des Débats“ zajmuje się nim półseryo na dwóch całych szpaltach.

Rok 1908 — wróży pani de Thèbes — będzie rokiem „przykrym“. Pod wpływem Merkurego interesy materyalne górować będą w dziejach świata. Walki ras i narodowości zacieklejsze będą, niż kiedykolwink. Nawet przyroda w pewnych okolicach okaże się wyjątkowo płodną i urodzajną, w innych wyjątkowo jałową, jakby chciała okazać, że współdziała z walkami ludzi. Finansiści zdobędą sobie przewagę nad politykami i będą się uważali za panów ludzkich przeznaczeń. Rok 1908 „zużyje“ wielką liczbę mężów stanu; ruch kobiecy stawać się będzie coraz silniejszym, sprowadzi „rewelacye“ niespodziewane, wśród których niektóre kobiety odegrają rolę pierwszorzędną. Zdarzać się będą wypadki sensacyjne, zamachy, z których jeden pociągnie za sobą wiele ofiar i wywoła surowe i decydujące postanowienia Izby.

Pierwszy sezon roku 1908, będzie sezonem wielkich operacyi finansowych. Paryż będzie cierpiał z powodu ostrej i długiej zimy, policya zanotuje wiele wypadków. Produkcya artystyczna będzie mierna. W zamian za to odkrycia w zakresie mechaniki zmienią zasadniczo sposób posługiwania się siłami motorowemi. Wogóle aż do miesiąca marca przyszłość dla Francyi zapowiada się pomyślnie.

Wiosna będzie świadkiem gwałtownych przesileń w wielu kierunkach. „Przesilenie polityczne bardzo poważne we Francyi, również przesilenie finansowe. Wojna wypowiedziana przez społeczeństwo anarchistom; głębokie zmiany w poglądach. Wiele samobójstw kobiet z powodu skandali politycznych i finansowych“.

W następnych dwóch sezonach stopniowe uspokojenie. Zagranicą dokonywać się będą zmiany tak gwałtowne w przedstawicielach rządów, że uwaga Francuzów odwróci się od spraw własnych, a zajmie cudzoziemskiemi. Z drugiej strony w ciągu lata uwaga zwróci się na Francyę z przyczyny strasznych wypadków, spowodowanych przez burze i katastrofy żywiołowe. „Wtedy także przedłożona będzie Francyi ze strony pewnego rządu zagranicznego propozycya polityczna i kolonialna, o której dyskutować będzie cała Europa“.

Kładąc nacisk na „seryę dziwnych wypadków i niespodzianek, jakie przyniesie ze sobą r. 1908“, pani de Thèbes dodaje jednak, że wpływ Merkurego nie okaże się zasadniczo zgubnym dla Francyi, nie spowoduje jej upadku. Przeciwnie zaręcza pani de Thebes, że „Francya doczeka się dnia, w którym zajaśnieje jej gwiazda świetniej jeszcze niż dawniej“.

Nie tak samo jednak ułożą się stosunki za granicą. W Niemczech dokonają się ważne zmiany. Oczekiwać należy, że dawni doradcy, którzy utracili swe wpływy, odzyskają je znowu na dworze Wilhelma II-go i spowodują szereg reform. Śmierć i choroba dokonają spustoszenia w rodzinie cesarskiej; zajdą poważne zmiany w konstytucyi niemieckiej.

Niechże Anglia zachowa swego króla, bo będzie miała wiele zawikłań w polityce wewnętrznej! Małżeństwo francusko-angielskie będzie *great event* przyszłego sezonu. Koniec roku będzie żałobnym dla marynarki angielskiej, również jak dla marynarki innych państw Europy, Ameryki i Wschodu.

Oświadcza dalej pani de Thèbes, że w roku bieżącym mało miała sposobności badania rąk rosyjskich. Mogła tylko „skonstatować“ dalszy ciąg zamachów aż do „wyżyn tronu“ i rozkwit przemysłowy, wspomagany wpływem planety Merkurego.

Dla Austryi „horoskopy“ p. de Thèbes są bardzo niepomyślne; we Włoszech przepowiada żałobę w rodzinie królewskiej, przesilenie finansowe w kraju. Stany Zjednoczone przeżyły swe najpiękniejsze dni; teraz spotkają je niepowodzenia na wszystkich polach, podczas gdy dla Ameryki południowej rozpocznie się okres wspaniałej przyszłości.

Najwięcej „alarmujące“ są według pani de Thebes linie rąk belgijskich. Nie wierzy wprost nowoczesna Kassandra w spokój prywatnego nawet życia w Belgii. Zwłaszcza pod koniec roku 1908 ma się Belgia znaleść w stanie wewnętrznego wrzenia, bezprzykładnego w historyi europejskiej.

W powodzi różnych wydawnictw noworocznych, kalendarz „wieszczbiarski“ pani de Thèbes przynosi Paryżanom największą rozrywkę. Że są ludzie, którzy go biorą na seryo, powiększa to jeszcze zabawę jaką przez Paryż daje Europie całej jej nowożytna Pytya.

Co słychać w mieście?

Kalendarzyk na piątek.

Teatr miejski: „Ich czworo“, G. Zapolskiej, o godzinie 7-mej wieczór.

Uniwersytet ludowy: „Polska średniowieczna na tle dziejów powszechnych“, wykład p. J. Cynarskiego, o godzinie 8-mej wieczór.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8-mej wieczór.

Sala Starego Teatru: Koncert panny H. Morsztynówny, wieczorem.

Z teatru miejskiego. Piątkowe przedstawienie teatru miejskiego wypełni komedya Zapolskiej: „Ich czworo“. — Wesoła komedya-farsa: „Narzeczona w depozycie“, która na pięciu pierwszych przedstawieniach stale wypełniała teatr i budziła tyle humoru, została odłożoną do wtorku przyszłego tygodnia z powodu wyjazdu p. Zelwerowicza.

Izba Stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych w Krakowie, urządza uroczyste poświęcenie i otwarcie pierwszej tak ważnej instytucyi rękodzielniczej, w niedzielę dnia 15-go bm. o godzinie 11-tej przed południem, w domu przy ulicy Kolejowej l. 18 (Kotłów) I. p. — Uroczyste nabożeństwo odbędzie się o godz. 9-tej rano w kościele N. P. Maryi.

Wiec w sprawie samoobrony narodowej odbędzie się staraniem Komitetu i Macierzy śląskiej w dniu 15-go bm. w sali Rady miejskiej o godzinie 4-tej po południu. Bliższe szczegóły podane zostaną później.

Z Tow. muzycznego. Zapowiedziane na 25 listopada b. r. „Reqiem“ Verdi'ego obudziło u muzykalnych kół Krakowa zainteresowanie, którego miarą może być zarówno ilość sprzedanych biletów, jakoteż liczne do dyrekcyi Tow. muzycznego nadchodzące zapytania o powód odłożenia koncertu. Wobec tego wydział Towarzyrzystwa muzycznego uznaje za stosowne sprawę tę publicznie wyjaśnić.

Wykonanie „Requiem“ Verdi'ego było przygotowane bardzo starannie. Pragnąc, aby ono pod każdym względem odpowiadało wielkiej muzycznej wartości dzieła, wydział Tow. muzycznego nie cofnął się przed znacznym stosunkowo kosztem, jaki stanowiłoby honoraryum kwartetu, który znany za granicą, jako kwartet oratoryjny, ma w swoim repertuarze także „Requiem“ Verdi'ego. Kwartet ten, zaangażowany za pośrednictwem jednej z największych agencyi koncertowych, przybył istotnie do Krakowa, lecz podczas próby, odbytej na dwa dni przed terminem koncertu, okazało się, że nie dosięga on tej miary artystycznej, jaką przykłada do tego rodzaju produkcyi zarówno wydział Tow. muzycznego, jak i publiczność krakowska.

Wskutek tego wydział Tow. muzycznego postanowił do wykonania ustępów solowych „Requiem“ Verdi'ego pozyskać inny kwartet, złożony z sił polskich. Termin tego koncertu będzie w najbliższym czasie podany do publicznej wiadomości.

Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła w środę 11 grudnia posiedzenie pod przewodnictwem radcy miejskiego pana Beringera w obecności całego prezydyum miasta.

Sekcya uchwaliła kredyt dodatkowy na węgiel za rok 1907. Dalej zgodziła się sekcya na sprzedaż skrawka gruntu miejskiego dla p. Berwalda do linii regulacyjnej ulicy Długiej i Szlak.

Sekcya przyznała następnie kredyt dodatkowy w kwocie 500 kor., na utrzymanie budynku teatru miejskiego.

Wreszcie sekcya uchwaliła, aby z powodu podwyższenia kosztów robocizny i materyałów opałowych przedstawić Radzie miasta wniosek o podwyższenie opłaty dotychczasowej za wywóz nieczystości kloacznych.

Dyrekcya poczt i telegrafów dla Galicyi we Lwowie, zamierza oddać prywatnym przedsiębiorcom nakład spisu abonentów galicyjskich sieci telefonicznych oraz półrocznego względnie kwartalnego dodatku do tego spisu, na przeciąg najbliższych pięciu lat.

Termin do wnoszenia ofert upływa z dniem 15. grudnia b. r.

Odnośne ogłoszenie przejrzeć można w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie.

Dyrekcya Muzeum przemysłowego podaje do wiadomości, że w dniach 15-go, 16-go i 17-go bm. zostaną wystawione w sali wykładowej Muzeum, prace uczestników „I. krajowego Kursu majsterskiego dla stolarzy w Krakowie“, wykonane w czasie trwania tegoż kursu. Wystawa będzie otwartą od godziny 10-tej rano do 4-tej po południu w dniach powyżej wymienionych.

W sprawie ochrony podatników. Zawiadamiamy naszych Czytelników, że Krakowski Oddział Krajowego Towarzystwa Prawnej Ochrony Podatników, którego ce-

lem jest udzielanie porady prawnej i zastępowanie członków Towarzystwa we wszystkich sprawach skarbowych, t. j. podatkowych i należytościowych, przeniesiony do nowego lokalu przy ul. Jagiellońskiej l. 9, został zupełnie zreorganizowany.

Kierownictwo Biura oddano w wytrawne ręce fachowe i ustanowiono dla Oddziału syndyka w osobie adw. dra Tadeusza Iskrzyckiego. Uważamy za zbyteczne dowodzić potrzeby istnienia tego Towarzystwa, zwłaszcza wobec znakomitych rezultatów, osiągniętych od czasu jego założenia w r. 1904. — Członkiem Towarzystwa może być każdy, kto uiści jednorazowo 1 koronę tytułem wpisowego, a 2 korony tytułem rocznej wkładki.

Porad ustnych udziela się członkom Towarzystwa darmo.

Wynagrodzenie za wygotowanie podań, fasyi, deklaracyi, rekursów, odwołań, wogóle za zastępstwa przed Władzami skarbowemi, unormowane zostało przez Zarząd Centralny wedle stałej, bardzo niskiej taryfy, aby zaś Członków swoich uwolnić od ciągłej, a dla wymiaru tak ważnej korespondencyi z Władzami skarbowemi, postanowiło Towarzystwo przyjmować także stale zastępstwa za ryczałtowem, z góry umówionem, wynagrodzeniem we wszystkich sprawach skarbowych, tak w przygotowawczem do wymiaru, jak i w rekursowem postępowaniu.

Prezesem Towarzystwa jest: Jerzy hr. Baworowski.

W skład Zarządu Krakowskiego Oddziału wchodzą: Ignacy Bober, Stanisław Drozdowski, r. m. Zbigniew Horodyński, prezes Rady powiatowej w Tarnobrzegu, Bernard Liban, Franciszek Maryewski, poseł na Sejm Krajowy, Prezydent m. Podgórza, Aleksander Ritterman, kupiec w Krakowie, August Porębski, radca cesarski, dr Jan Waligórski, Bolesław Włodek, Janusz hr. Tyszkiewicz.

Biuro krakowskie, jako Oddział Kraj. Tow. Ochrony Prawnej Podatników, utrzymuje z Centralnym Zarządem Tow. we Lwowie stały kontakt w tych wszystkich sprawach, które należą do zakresu działania c. k. krajowej Dyrekcyi Skarbu.

Pani Helena Zimajer-Rapacka bawi na gościnnych występach w teatrze poznańskim. Dzienniki poznańskie konstatują wielki sukces artystki i podnoszą jej wdzięk, finezyę i wodewilową werwę w jej grze. Teatr poznański zyskał w pani Rapackiej wielką atrakcyę.

Napadowi szału uległ we czwartek rano kancelista kolejowy pan J. H. — Ponieważ zachowanie jego wielce było niebezpiecznem dla otoczenia, wezwano pogotowie ratunkowe, które ubezwładniwszy go odwiozło do szpitala św Łazarza na oddział obłąkanych.

Nieszczęśliwy wypadek. We czwartek przed południem wezwano pogotowie ratunkowe na stacyę kolejową, gdzie przywieziono z Trzebini 40-letniego ślusarza Franciszka Nathera, który przy robocie w rafineryi nafty w Trzebini złamał sobie lewą nogę. Po doraźnem opatrunku odwieziono nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

Usiłowane samobójstwo. We czwartek rano, wezwano pogotowie ratunkowe do 51-letniego pana W. M. zamieszkałego przy ul. Jabłonowskich, który chory od dłuższego czasu na gruźlicę, popadłszy w stan ogólnego rozgoryczenia, usiłował struć się znaczną ilością pastylek theobrominowych. Po udzieleniu mu pierwszej pomocy odwiozło go następnie pogotowie do szpitala św. Łazarza.

Napadnięty. W nocy z środy na czwartek, napadł jakiś drab pod główną pocztą na 46-letniego szewca Wojciecha Bulwińskiego, przewrócił go na ziemię, poczem tępem jakimś żelaziwem dotkliwie go pobił i poranił. Bulwińskiego opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Milutki synalek. We czwartek przytrzymała policya wałęsającego się po szynkach kazimierskich 12-letniego Leopolda Dawidowicza, który skradłszy swemu ojcu wyrobnikowi około 30 kor. uciekł z domu.

Awanturniczy żebrak. Przechodzącego we środę po południu ulicą Radziwiłłowską, jednego z poważnych kupców krakowskich, zaczepił 60-letni żebrak Jędrzej Myśliwiec, prosząc o jałmużnę. Przechodzień dał mu 4 halerze, awanturniczy dziad dopominał się jednak więcej, a gdy nie uczyniono zadość jego natarczywom żądaniom, rzucił się na swego dobrodzieja z pogróżkami i obrzucił go stekiem obelg. Aresztowany tłómaczył się w policyi, że jak był swego czasu bogatym, to dawał dziadom po 10 halerzy. Argument ten nie przekonał jednak władzę policyjną i awanturniczego żebraka zamknięto w areesztach.

Awanturnicza parka złodziei. Onegdaj aresztowała policya na stacyi kolejowej 33-letnią włóczęgę, Emilię Karol, która wraz z swym towarzyszem, znanym złodziejem, 25-letnim Stanisławem Koziarczykiem, obkradała podróżnych w poczekalni III. klasy. Aresztowana stawiła opór, zelżyła policyanta, kiedy przy pomocy innych podróżnych usiłowano wyprowadzić ją z poczekalni, powybijała we drzwiach wszystkie szyby. Awanturniczą parę zdołano jednak ubezwładnić, poczem odstawiono pod telegraf.

Protest mieszkańców Podgórza. We środę 11 b. m. odbył się w sali „Sokoła" wiec w sprawie antipolskich ustaw, projektowanych przez rząd pruski. Sala podgórskiego „Sokoła" pomieścić nie mogła wiecowników, przybyli bowiem przedstawiciele wszystkich stronnictw politycznych, a nadto znaczna także ilość przybyłych z sąsiednich gmin Podgórza. Wiec zagaił i przewodniczył na niem burmistrz tamtejszy p. Maryewski. Zastępcą przewodniczącego wybrano ks. kanonika Gruszeckiego, sekretarzowali dr Arohnsohn i radca m. p. Jaworski. Barwnie i z siłą, pierwszy przemawiał przewodniczący, który wykazywał, jak wielkie niebezpieczeństwo grozi naszym rodakom, gdyby projektowana ustawa antipolska stała się w Prusach obowiązującą. Mowca wzywał obecnych, aby przez wyrażenie swego protestu i Podgórzanie, jako garstka narodu polskiego stanęli w szeregach tych, którzy w obronie Polskości gotowi są do walki z wrogiem na śmierć i życie.

Następny mowca prof. dr Krajewski w obszernym wywodzie zachęcając do solidarnego bojkotu pruskiego handlu i przemysłu dowodził, że najskuteczniej można prowadzić walkę z Krzyżactwem tylko na polu ekonomicznem. Z kolei imieniem żydów Polaków przemawiał dr Arohnsohn, imieniem robotników p Oplustil. Z łona partyi soc. dem. przemawiał dr Bobrowski, który w płomiennych swych wywodach potępiał przedewszystkiem junkrów pruskich, jako właściwych twórców projektowanych ustaw wrogich Polakom. Ostatni zabrał głos akad. i członek Tow. „Ethos" p. Piotrowski. W końcu sekr. p. Jaworski przedłożył zgromadzonym projekt rezolucyj, identyczny z rezolucyami uchwalonemi na wiecu w Krakowie 8 b. m. Zebrani przyjęli te rezolucye jednogłośnie, jak również rezolucyę p. Piotrowskiego, żądającą, aby władze przychyliły się do zamykania szynków od soboty wieczór do poniedziałku rano.

Na tem wiecowanie zakończono, przew. p. Maryewski podziękował obecnym za tak liczne przybycie, poczem wśród śpiewów opuszczono salę.

Z kroniki policyjnej podgórskiej. We środę aresztowała policya dwóch robotników Antoniego Swachta i Jędrzeja Ślusarczyka, ponieważ podczas odwozu towarów ze stacyi kolejowej do jednego ze sklepów skradli wielką paczkę cukru.

Tego samego dnia, przytrzymano 38-letniego Józefa Cichowskiego na kradzieży gęsi na Nowym Placu i oddano go w ręce policyi.

Z Bielska. W ubiegłą środę został nowowybudowany zbiornik gazowy miejskiej gazowni po raz pierwszy gazem napełniony. — Wysokość zbiornika przedstawia 24 metry.

W mieszkaniu na ulicy Strzelniczej nr. 6 znaleziono w sobotę dra Leona Padavera nieżywego w łazience. Wrócił on późno z podróży i przed spoczynkiem chciał zażyć kąpieli Tu zabił go wypływający w wielkiej ilości gaz.

Repertuar teatru miejskiego:

Piątek: „Ich czworo".
Sobota: „Mąż idealny".
Niedziela o godz. 3-ciej popoł.: „Wojna domowa" (ceny zniżone do połowy).
Niedziela o godz. 7-mej wiecz.: „Mąż idealny".

Z Rady państwa

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów toczyły się w dalszym ciągu rozprawy nad ugodą.

Poseł Wasilko oświadczył, że Rusini nie życzą sobie ugody, ponieważ nie jest ona koniecznością państwową, lecz tylko życzeniem korony i nie leży wreszcie w interesie dynastyi.

Mowa posła Głąbińskiego.

Poseł Głąbiński oświadczył, że Koło polskie będzie głosować za wnioskami komisyi ugodowej, gdyż świadome jest wielkiej politycznej doniosłości ekonomicznego zespolenia z Węgrami, oraz ciężkiej odpowiedzialności, jaką musiałyby wziąć na siebie te stronnictwa, któreby odrzuciły wnioski komisyi ugodowej. — Wotujemy ugodę państwu i narodom Austryi, ponieważ widzimy w niej konieczność polityczną. (Żywe potakiwania u Polaków). W istocie swej ugoda jest wprawdzie traktatem ekonomicznym, zespalającym dynastycznie i politycznie oba państwa w sposób trwały i konstytucyjny. Jednakże nie możemy tego przed sobą zataić, że zawsze, a dzisiaj w większej o wiele mierze, motywa ekonomiczne i interesy były i będą najsilniejszymi czynnikami politycznych związków, a także politycznych konfliktów. (Potakiwania). — Ściśle stosunki polityczne między państwami więdną, a nawet schną, jeżeli nie odżywia ich deszcz codziennego życia ekonomicznego.

My Polacy, którzy reprezentujemy tutaj — jak tego dowodzą najświeższe wydarzenia zarówno w Rosyi jak w Prusiech — znaczną część narodu, zarówno w przeszłości, jak i obecnie bardzo uciskanego, którzy rozporządzamy szeregiem politycznych doświadczeń, trwamy silnie przy zasadzie, że nietylko w interesie pokojowego rozwoju ludów Austryi, lecz także całej Europy, potrzebnem jest, aby Austrya była państwem ekonomicznie i politycznie silnem. decydującem w stosunkach międzynarodowych. (Żywe potakiwania u Polaków). — Przy tej zasadzie chcemy trwać, choćby względy na nasz chwilowy ekonomiczny interes, ze stanowiska czysto polskiego, mogły nas zwracać w innym kierunku. Nie chcemy dopuścić, aby Austrya na wypadek ekonomicznego rozdziału musiała okupywać koncesye ekonomiczne strony państ sąsiednich uszczuplaniem swojej politycznej samodzielności. (Żywe potakiwania u Polaków).

Następnie omawiał dr Głąbiński poszczególne postanowienia ugody. Podniósł on z uznaniem, że rządowi udało się uzyskać pewne cenne koncesye na polu ekonomicznem i finansowem. Traktat zawiera pewne braki i luki, których usunięcia życzyłby sobie mówca w najbliższej przyszłości. Najbiedniejsza ludność najbiedniejszych krajów jest w tem interesowaną, aby ceny soli zostały zniżone i aby ustanowienie tych cen było zawisłem tylko od austryackiej reprezentacyi ludowej, a nie było związane koniecznością zgody Węgrów. (Żywe potakiwania u Polaków). Że sprawy taryfowe zostały rozwiązane w duchu traktatu handlowego z Niemcami, to należy tylko przyjąć z zadowoleniem. Mówca musi jednakże podnieść że nasza produkcya wymaga większej życzliwości ze strony zarządu austryackich kolei i że, ze względu na możliwość luwazyi węgierskiej produkcyi, konieczne są zarządzenia na przyszłość. (Żywe potakiwania u Polaków).

Rząd z pewnością dokonał dzieła trudnego i pełnego zasługi, zawierając ugodę. Jednakże spełnił on przez to tylko pierwszą część swego zadania i czeka go spełnienie jeszcze drugiej części zadania. Nie należy mianowicie zapominać, że rząd węgierski otrzymał w ugodzie cenne koncesye, które Węgrom ułatwią walkę konkurencyjną na targach austryackich. Jest więc obowiązkiem rządu austro-węgierskiego — a wymaga tego także rozum polityczny — aby umożliwić krajom austryackim tę walkę konkurencyjną z produktami węgierskimi. Dlatego należy wydać wszelkie zarządzenia w tej mierze, a w pierwszej linii należy rozpocząć budowę kanału Dunaj-Odra. (Żywe potakiwanie u Polaków). Budowa tego kanału już przed kilku laty została ustawodawczo zapewnioną, lecz pomimo tego sprawa ta do dzisiaj nie zdołała wyjść ze stadyum badań. Oczekujemy, że nowy minister handlu, jak to jest jego obowiązkiem, w sposób lojalny przystąpi do przeprowadzenia ustawy o budowie kanałów. (Żywe potakiwania u Polaków).

Myśl poruszoną w komisyi, aby mimo zawarcia ugody, rozpocząć natychmiast rokowania z rządem węgierskim w sprawie zniżenia cen soli, przyjmuje Koło polskie z zadowoleniem. (Potakiwania u Polaków). Żąda jednak Koło polskie, by rząd austryacki jeszcze przed ukończeniem rokowań wszystko zarządził, by ceny soli mogły być zniżone. (Oklaski u Polaków). Jest także koniecznem, aby galicyjski chów bydła i świń doznał praktycznej ochrony przed zawleczeniem chorób zakaźnych z Węgier. W tym celu należałoby zaraz przystąpić do reorganizacyi spraw weterynaryjnych.

Według przekonania Koła polskiego, traktat zawarty teraz z Węgrami, dopiero po przeprowadzeniu wszystkich dla ochrony przemysłu postanowień, okaże się dobrym nie tylko pod względem politycznym, ale i ekonomicznym Mamy nadzieję, że wyjdzie to na korzyść ludności. (Żywe oklaski).

Wiedeń. Na dzisiejszem, czwartkowem, posiedzeniu Rady państwa w ciągu dyskusyi nad ugodą poseł dr Battaglia wygłosił doniosłą mowę, żądając inicyatywy państwa i wydatnej akcyi na polu przemysłu.

Telegramy „Nowin"

Bierny opór na poczcie.

Wiedeń. Jedna z lokalnych korespondencyi donosi, że od dzisiaj 6-tej godziny rano rozpoczął się w Wiedniu i Austryi Dolnej bierny opór na poczcie.

O język polski w Prusiech.

Berlin. Sejm Rzeszy niemieckiej obradował wczoraj w dalszym ciągu nad ustawą o stowarzyszeniach. Przemawiało kilku posłów, między innymi pos. Chrzanowski zbijał projekt ustaw antypolskich.

Następnie przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusyi głosami bloku i projekt odesłane do komisyi złożonej z 28 członków.

Z Chorwacyi.

Zagrzeb. (Węg. B. kor.) Wczoraj po południu odbyła się konferencya posłów należących do stronnictwa Starcewicza. Jak ze strony półurzędowej donoszą konferencya postanowiła w żadnym razie nie zawotować rządowi prowizoryum budżetowego. Postanowiono dalej nie dać się porwać do gwałtu, jednakże zająć silne stanowisko opozycyjne przeciw banowi. Stronnictwo zaprzecza pogłosce, jakoby jeden z posłów tego stronnictwa miał w formie wniosku nagłego zażądać postawienia bana w stan oskarżenia.

Cesarz Wilhelm w Anglii.

Londyn. Przy odjeździe ze stacyi Charing Cross rzekł cesarz niemiecki do lorda majora Londynu: Pragnę w ręce pańskie złożyć wyraz wielkiego zadowolenia, jakie odczuwam z powodu przyjęcia, urządzonego dla mnie w Gildhal, a zarazem wyrazić obywatelom Londynu moją radość z powodu wspaniałego przyjęcia, jakie zgotowali przy tej sposobności mnie i cesarzowej. — W odpowiedzi na zapytanie lord majora dodał cesarz: Stan mego zdrowia się polepszył, a wizyta w Londynie sprawiła mi wielką radość.

Zamordowanie dwu przywódców macedońskich.

Zofia. Dzisiejszej nocy zastrzelono z rewolweru znanych przywódców rewolucyjnych Borysa Sarafowa i Garwanowa. — Sarafow odprowadzał do drzwi domu Garwanowa, który bawił u niego w gościnie. W ulicy zjawił się w tej chwili jakiś Macedończyk (?), który obu zastrzelił.

(Zamach ten jest prawdpodobnie zamówiony przez rząd turecki. *Przyp. Red.*)

Nie emigrować do Kanady.

Otawa. (Kanada). Rząd polecił telegraficznie swoim przedstawicielom w Europie, aby ostrzegli przed zachęcaniem do emigracyi do Kanady podczas zimy.

Dajmy nauczkę bezczelnym hakatystom w Opawie.

Bojkotujmy piwo opawskie! Precz z fabrykatami opawskimi!

Rozmaitości.

Potworny ojciec. W Szerovarchely na Węgrzech leśniczy Kunzel miał dwóch synków, których, będąc pijakiem, głodził i na kilka dni czasem zamykał bez jedzenia w samotnym domku w lesie. Gdy raz po trzech dniach niebytności w domu wrócił i zastał chłopców wyczerpanych i płaczących z głodu, kazał im się ubrać i iść z sobą, aby, jak obiecywał, dać im jeść i pić. Uradowani chłopcy wlekli się ćwierć mili za ojcem, który zaprowadził ich nad murowany, spadzisty brzeg Cisy i do niej obu strącił ze słowami: „Tam macie ryby i wodę!" Wołania chłopców o pomoc nikt nie słyszał. Dopiero na drugi dzień straż nadbrzeżna hakami wyłowiła ich zwłoki. Kunzla aresztowano. Oświadczył on cynicznie, że był tego wieczora śpiący i obawiał się, aby płacz dzieci nie przeszkadzał mu w spaniu.

Cudowne ocalenie dziecka. Piszą nam ze Starego Sambora: Dnia 10 bm. w chwili, gdy pociąg osobowy, jadący do Starego Sambora, już począł się toczyć, usiłowała jakaś kobieta z dzieckiem na ręku wsiąść na przystanku kolejowym Sozań do pociągu. Widząc to konduktor Jakubczak usiłował powstrzymać lekkomyślną kobietę od tego niebezpiecznego eksperymentu. Kobieta jednak, uczepiła się jedną ręką poręczy, prowadzących do wozu i mimo przestróg konduktora wskoczyła do pociągu, jadącego coraz szybciej. Nieszczęście chciało, iż podczas wskakiwania do pociągu, wypadło kobiecie dziecko z rąk, czego jednak konduktor nie widział, bo byłby natychmiast spowodował zatrzymanie pociągu. I tak pociąg przejechał obok dziecka, a zrozpaczoną matkę uwiózł do Starego Sambora, gdzie dopiere dowiedziano się o strasznem zdarzeniu. Natychmiast zatelegrafowano do Sozania, gdzie dziecko cudem istnym znaleziono zdrowe, leżące obok toru kolejowego. Upadło ono tak szczęśliwie, iż legło obok toru, a pociąg przejechał koło dziecka, nietknąwszy go.

NADESŁANE.
za które Redakcya nie bierze odpowiedzialności.

Do części dzisiejszego nakładu załączamy cennik firmy Singer et Comp. w Krakowie.

Najnowsza książeczka do nabożeństwa DLA INTELIGENCYI

ukazała się nakładem

KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego

W KRAKOWIE

ulica św. Jana 6 (Hotel Saski) TELEFON Nr. 708.

pod tytułem

W Imię Ojca i Syna - - - - - i Ducha Św. Amen.

Ze starych ksiąg oraz z myśli własnej zebrane modlitwy przez

ZOFIĄ z HR. FREDRÓW **hr. Szeptycką.**

Maleńki format podłużny dwa wydania: bez obwódek (4 8 centym). w eleg. oprawie, cena 2, 3, 4, 5. 6, 7 i 10 K z obwódkami stylowemi na każdej stronicy (6,10 centym). w eleg. oprawie cena 3, 4, 6, 8, 11·50, 12·50 i 14 K. Na porto należy dołączyć 40 halerzy. **Najnowszy katalog nakładowy** przesyła się każdemu bezpłatnie i franco. 6556

DROBNE OGŁOSZENIA

po 4 halerzy od wyrazu minimum 50 halerzy

Poszukiwane.

Numerowa starsza, biegła w języku niemieckim dobrej konduity znajdzie zaraz umieszczenie w hotelu „Victoria“ Kraków, ulica Zwierzyniecka l. 6. Płaca kor. 40 miesięcznie. 1218

Subjekta początkowego młodego i ucznia do nauki potrzebuje cukiernia W. Nowaka w Bochni. 1201

Egzaminowanego

podkowacza koni, i zręcznego we wyrabianiu podków przyjmie zaraz na stałe miejsce i za dobrem wynagrodzeniem Jan Komorek majster kowalski Bielsko, Bleichstrasse Nr 19. Żonaty może być też przyjęty. 1222

Kupię maszynę damską w dobrym stanie. — Spyra. Kraków, Karmelicka Nr. 34. 1231

Do sprzedania.

Realność

obejmująca dom parterowy, murowany z ogrodem (parcelą budowianą) w obszarze przeszło 700 sążni kwadratowych, położona w Nowej wsi narodowej przy głównym trakcie tuż obok stacyi tramwayu elektrycznego pod dogodnymi warunkami i za przystępną cenę do sprzedania.

Wiadomość w kancelaryi adwokackiej Dr. Edmunda Reinera w Krakowie, ul. Grodzka 33. 1225

Biblioteka składająca się z kilkuset samych wyborowych powieści zaraz do sprzedania.

Wiadomość: w Administracyi „Nowin“, Kraków, Rynek główn l. 8 I p.

MARMOLADY:

Morelowa
Wiśniowa 848a
Poziomkowa
Malinowa
Z mięszanych owoców

poleca handel pod firmą:

WOJCIECH OLSZOWSKI

W KRAKOWIE
Mały Rynek, róg ulicy Szpitalnej.

JAN ERKER

Kraków, ul. Szewska l. 3.

Skład lamp i nafty niezapalnej, cesarskiej i salonowej Hrabiego Adama Skrzyńskiego w Libuszy.

1000

ROZWÓZ NAFTY

w każdej ilości, na bilety. — Cena według umowy.

Poleca knotki do oliwy, lampki przed obrazy, szczotki różne, świece, wszelką galanteryę itp.

Lampki stearynowe na dzień zaduszny własnego wyrobu.

Na prowincyę wysyła się odwrotną pocztą.

Cena nafty zniżona. — Rozwóz gratis.

NA ŚWIĘTA

wielki wybór cukrów, i przyjmuje zamówienia na ciasta cukiernia

Adam Piasecki

Długa 10. Floryańska 2. Kraków.

ZAKŁAD artyst.-kamieniarski i budowlany

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobowców w miejscu i na prowincyi. 660

Buliony i pasztety!

Wyroby odznaczone srebrnym medalem na wystawie w Wadowicach.

Bulion z dziczyzny od 4—5 złr. za 1 klg.

Pasztety z gęsich wątróbek i drobiu w puszkach i na wagę od złr. 2·50 za 1 klg.

wysyła 1230

Dyonizy Chrabąszcz

Kraków, Senacka 11.

Wspaniała nowość!

Prawie za bezcen bo tylko za K. 4·60 sprzedajemy śliczny, trwały, znakomicie idący, do prawdziwego złotego łudząco podobny, **wspaniale złocony** i nadzwyczaj pięknie grawirowany zegarek kieszonkowy Anker-Remontoir, 36 godzin idący za jednem nakręceniem, z bardzo **ozdobnym złoconym łańcuszkiem** i z 2-letnią gwarancyą. Każdy zegarek jest zaopatrzony oryginalną plombą. Cena tylko kor. 4·60, 3 szt. kor. 12·90. Taki sam niklowy z łańcuszkiem posrebrzanym kor. 3·75, 3 sztuki kor. 10·25. Wysyłka za zaliczką. Towar nie odpowiadający przyjmujemy w przeciągu 8 dni napowrót i pieniądze zwracamy franko.

Kapellner i Holzer, Kraków, Dietlowska 68/32.

Bogato illustr. cenniki z przeszło 2.000 wzorów, na żądanie darmo i opłatnie. 1228

Miody

Wyborne, czyste pszczelne i naturalne!

Miód patoka blaszanka 5 kg. K. 6·—
Miód do picia stołowy, gąsiorek 4 litr. . . . . . K. 5·80
Miód do picia a la Malaga gąsiorek 4 litr. . . . K. 6·40

Beczkami znacznie taniej!

Wysyła cały rok wszystko opłatnie za zaliczką: 1210

„Eksport Miodu“ DENYSÓW.

Restauracya

Hotelu „Victoria“

w Krakowie, ul. Zwierzyniecka l. 6,

poleca 1208

obiad za 1 koronę 20 hal.

z 4 dań a la carte.

Oryginalne wina stołowe węgierskie i austryackie. — Piwo okocimskie, pilzneńskie i portery. Bufet obficie zaopatrzony w ciepłe i zimne przekąski. — Dzienniki polskie i zagraniczne. — Pokoje do zebrań towarzyskich.

Lokal jest otwarty do godziny 1 w nocy.

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 1223

morelową 8 koron }
malinową 8 „ } za 5 kg.
jabłkową 6 „ }
mieszaną 5 „ }

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko do każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

Wina węgierskie.

czerwone i białe, pod gwarancyą prawdziwe, przyjemne i zdrowe, dostarcza w 34-litrowych beczułkach kolejowych, także próbne w beczułkach pocztowych po $4^1/_4$ litra jak następuje:

z r. 1906	34 l. zł. 12	$4^1/_4$ l. zł.	1·75
„ 1902	„ „ 14	„ „	2·—
„ 1897	„ „ 17	„ „	2·30
„ 1893	„ „ 19	„ „	2·50
„ 1887	„ „ 21	„ „	2·75
„ 1879 wino lecznicze		$4^1/_4$ l.	4·90

Wszystko opłacone. **Miód** patoka najlepszy, deserowy, biały lub żółty 5 kg. puszki zł. 3·50. **L. Altneu, Versecz 10 Ungarn.** 1141

50

kor. tygodniowo i więcej można lekko zarobić. — Oferty wysyłać do firmy: Rudolf Mosse, Praga dla H. B. 1480. 1162

Merkury

Gazeta losowań i handlowa

10. rocznik

Dokładne wykazy wszystkich ciągnień

Popularny dział handlowy i giełdowy

Bezpłatny dodatek w styczniu

Rocznik finansowy

zawierający wykaz niepodjętych wygranych

Prenumerata całoroczna: 3 korony 60 hal.

półroczna 1 kor. 80 hal.

Adres Administr. Kraków, Rynek gł. 5.

1220

Jako NOWOŚĆ sprzedajemy

Wyborne Mydła toaletowe

w najróżniejszych i silnych zapachach kwiatowych

na wagę K 2 za kg

Na prowincyę wysyłki opłatnie przy odbiorze po złówki.

Odbiorcom hurtownym udziela się odpowiedni opust.

Reim i Spółka

Rynek KRAKÓW Linia A—B.

Hotel Polski

w Krakowie ul. Floryańska 42 (obok Bramy Floryańskiej)

poleca pokoje dla przejezdnych ze światłem, usługą i opałem 2 K 40 h. i wyżej 658

Najlepsze budziki

registrowanej marki

„Adler-Roskopf-Alarm“

tylko w mojej firmie do nabycia.

8-letnia pisemna gwarancya. — W razie niezadowolenia zwracam pieniądze. —

Z 1 dzwonkiem, stalowy anker z zatrzymywaczem . K. 3·80
Z tarczą świecącą w nocy . 4·20
Z 2 dzwonkami, stalowy anker z zatrzymywaczem . 4·40
Z tarczą świecącą w nocy . 4·80
Budzik konkurencyjny . . 2·90
Z tarczą świecącą w nocy . 3·30

8-letnia pisemna gwarancya.

W razie niezadowolenia zwracam pieniądze.

998 Wysyła za zaliczką

HANNS KONRAD

ck. dostawca dworu w Brüx nr. 688.

Proszę żądać mojego katalogu głównego, zawierającego 3000 illustracyj za darmo i opłatnie.

Jabłka! — Orzechy!

Najlepsze i najpiękniejsze

jabłka deserowe

nie prędko się psujące złr. 1·75;

orzechy amerykańskie

duże, w cienkiej łupinie, o białem ziarnie złr. 1·90 za 5 klg. paczkę franco dostarcza

L. ALTNEU, VERSECZ 10, Węgry.

Skutek SIROLIN „ROCHE“

w opatrywaniu chorób przyrządów oddechowych, kokluszu i t. p. szczególnie jednak w chorobach płuc pociągnął za sobą powstanie

licznych lichych naśladowań.

Oczywiście mogą one być taniej wykonane i sprzedawane, lecz przy ich używaniu można się narazić na niemiłe skutki. Dlatego poleca się żądać jak poprzednio **Sirolin „Roche“**, mianowicie wyraźnie

w oryginalnem opakowaniu.

Do nabycia w aptekach na lekarski przepis — po 4 korony flaszka.

F. HOFFMANN LA ROCHE & Cie.

BAZEL (Schweiz), GRENZACH (Baden).

Senzacyjna nowość! — Orkiestra w kieszeni!

Kilka takich instrumentów jest w stanie utworzyć formalną orkiestrę.

Nr 2 71. Instrument stanowi ustna harmonijka z 10 otworami a 20 tonami oraz bębenkiem do akompaniamentu. **Cena instrumentu** w eleg. kartonowem opakowaniu **2 k. 50 h.** Nr 2272. Takiż instrument o 16 otworach [32 tonach] z tonacyą tremolową w ozdobnem opakowaniu 3 kor. Każdy może grać bez nauki. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia c. k. dostawca dworu **HANNS KONRAD Dom wysyłkowy towarów muzycznych w Brüx Nr. 640.** (w Czechach). Bogato ilustrowany polski cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka na żądanie darmo i opłatnie 996

Liliowe mydło mleczne Steckenpferd

z fabryki Bergmanna & Co., Drezno i Tetschen nad Łabą

jest i będzie zawsze według nadchodzących codziennie pism dziękczynnych najskuteczniejszym ze wszystkich mydeł leczniczych przeciw krostom i wyrzutom na twarzy, przyczyniającym się do uzyskania i utrzymania delikatnej miękkiej skóry i różowej cery. 555

Na składzie w cenie 80 hal. za sztukę we wszystkich aptekach, drogueryach, perfumeryach, fryzyerniach i składach mydła.

Fabryka wyrobów cukierniczych

Józefa SIERMONTOWSKIEGO

w Krakowie, ul. Bracka Nr. 7

zawiadamia 1221

że zamówienia na święta dla prowincyi i miejscowych przyjmowane będą tylko do dnia 18-go grudnia.

Rządowo uprawniona

Fabryka wód mineralnych sztucznych i specyalnych leczniczych

pod firmą

„K. RZĄCA i CHMURSKI

w Krakowie przy ulicy św. Gertrudy L. 4

wyrabia pod kontrolą Komisyi Przemysł. Tow. Lek. polecone przez toż Tow. **Wody mineralne sztuczne**, odpowiadające składem chemicznym wodom: Bilińskiej, Gieshüblerskiej, Selterskiej, Vichy, Maryenbadzkiej, Homburg, Kissingen, tudzież **Specyalnie lecznicze**, jak: Litową, Bromową, Jodową, Żelazistą, Kwaśną, oraz **Wody lecznicze normalne** z przepisu prof. Jaworskiego. 642

Sprzedaż częściowa w aptekach i drogueryach. Cenniki na żądanie franco.

PIERWSZORZĘDNY 1101

Zakład pogrzebowy

A. Szafrańskiego

ul. Mikołajska l. 16, (sklep). Mieszkanie l. 11. Telefon 51.

Dla niezamożnych daleko idące ustępstwa.

Nawet najwybredniejszych smakoszy potrafią zadowolić tutki cygaretowe

FRAM — z watą — *„SALVESOL“*

Bibułka zrobiona jest z najdelikatniejszych włókien liści morwowych, więc nic dziwnego, że pali się lekko i równo, a dym jest łagodny i chłodny. Własności te podwyższa jeszcze umieszczona w ustniku

„WATA SALVESOL“

Nadaje się do tytoni lekkich, mniej do średnio mocnych — wskutek swego nader delikatnego włókna roślinnego. Każdy palący tytoń, chcąc uniknąć zatrucia **nikotyną**, powinien palić tylko w cygarniczkach szklanych z watą „Salvesol“.

Oryginalny pakiecik „Waty Salvesol“ wystarcza na 200 do 400 papierosów lub cygar.

1000 sztuk tutek „Fram“ 8 korony. 10 cygarniczek 1 kor. 90 hal. Pakiecik waty „Salvesol“ 30 lub 60 hal.

Zakład przem. wyrobów papierowych, „Noris“

Mr. W. Bełdowski, Kraków. 218

Praktyczne podarki dla Pań

na Gwiazdkę i na Nowy Rok

poleca

Zygmunt ŚLIMAKOWSKI

Kraków, Rynek Linia A—B obok głównej trafiki.

Halki włóczkowe i nymalaya, ugara włóczkowe, pończochy, szale szenelowe, chustki włóczkowe, kamasze, rękawiczki. Boa z piór strusich, torebki, perfumerye i mydła, koronki, wstążki, przybrania do sukien i kapelusze. Zlecenia z prowincyi odwrotnie.

Sklep w niedzielę i święta zamknięty 1100

Wydawca: Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie.